

# Sarius, Jeden na 1XXX (prod. Salvare)

Sobie sama nie dowierza  
Z mieszkania nie wyjeżdża  
Byle sama była świeża  
Nie gotuje sama odkąd nie ma męża  
Od rana na klęczkach  
Odkąd nie ma papieża  
Cenę jej dobrego serca  
Książd wycenia w kopertach  
Ktoś znowu mi potwierdza  
To maolat ten sam  
Wczoraj znowu kiepa gasił gdzieś koło jej pietra  
Szok!  
Jest pewna że zło wylewa na zakrętach  
Dziwny krok, mowy nie ma ze to tylko ta wódeczka  
Opity pałetacz mógłby już tu nie mieszkać  
Jak tamta z dołu jedna  
Co się wyniosła do teścia  
Panie zamknie drzwi od wejścia  
Jeszcze wejdzie w nocy jakiś  
To mi komplikuje sprawy, jak już kończę pić browary  
Kto pilnuje klatki  
Otwartej nad ranem samym  
Żal mi moich startych  
Każdego kto to kuma  
Jak wielkie zmiany w mózgach wyrządziła komuna  
Kto komu umarł?  
Kiedy komunia?  
Gdzie tu umiera, kto u nas?  
Po staremu  
Unia dał nam dodatkowego chuja w menu

Ludzie patrzą na twój sukces  
Na upadek także  
Odpowiedz sobie w lustrze co spodoba im się bardziej  
/2x

Załatwię to i z diabłem  
Żeby mieć chatę jak boski  
Wciągam jointy  
I wyciągam wnioski  
Pierdolą mnie rządy  
Liczą się pieniądze  
Kto ich nie ma głodny  
Kto ich nie ma  
gorzki smak Chleba codziennego wpierdala od lat  
Z chaty wychodzi jak braknie czegoś do schabowego  
No masz  
Kiedyś w widzie będę jechał z windą  
Przyjdzie czas  
I kopnie w kalendarz  
Jak myślisz co połowa bloku w tedy zezna?

Ludzie patrzą na twój sukces  
Na upadek także  
Odpowiedz sobie w lustrze co spodoba im się bardziej  
/2x

Oprócz naszych spojrzeń nic tu nie jest pewne  
Niewiele mogę dojrzeć, wiem sam w tym głównie jestem  
Gdzie życie przeciętne  
Wszystko co najlepsze  
Gdzie nawijki średnie  
To dla ludzi pierwsze miejsce  
Przez nawijki błedniesz

A wokół miny wredne  
Nie jedne już przegapił przeznaczoną mu królownę  
Omijam gapiów biegnę  
Prosto na piętro pierwsze  
I w sumie sam nie wiem po co cały dzień się kręcę  
Ej, chcemy mieć więcej  
Zaprzeczasz, MÓWIESZ BREDNIE  
Wiem, to jak nawijasz jest ci chyba obojętne  
Fajnie, nieźle  
Takich najchętniej jem  
Jest tylko jedne hip hop  
Wpierdaliśmy jedne chleb  
Odchodzę od stołu  
Co chce t o na nim połóż  
Ja mówię zegniam ziomuś  
Nie odbieram domofonu  
Krótko i do domu  
Nie zostanę tu i koniec  
Sarius mrówka, co poluje na słońce

Ludzie patrzą na twój sukces  
Na upadek także  
Odpowiedz sobie w lustrze co spodoba im się bardziej  
/2x